*s. Maria Pierzchała, redemptorystka*

**Czystość jako droga do stania się pamiątką Jezusa**

*(z duchowości Marii Celeste Crostarosa, założycielki redemptorystek)*

Czystość to nie tylko jedna z reguł zakonnych, które Maria Celeste Crostarosa zapisuje w swoich Konstytucjach dla redemptorystek. To słowo-klucz bardzo często pojawiające się w jej pismach. Rozumie ją wielorako i bardzo szeroko, przede wszystkim jako jedną z cnót, rysów Jezusa, które charakteryzowały Jego życie i działanie, Jego relacje z ludźmi.

W duchowości Crostarosy wszystko jest zawsze podporządkowane charyzmatowi - celowi jej zakonu, a więc wszystko ma prowadzić *do stania się pamiątka miłości Ojca*, do przypominania a nawet uobecniania tej miłości w świecie, co oznacza jakby stanie się Jezusem dla braci. Również i czystość ma temu służyć, ona jest możliwością, drogą do napełnienia się Bogiem, aby móc potem Nim promieniować, Nim się dzielić.

Jakie drogi wybiera Maria Celeste, aby stać się czystą? Ona sama zawsze podkreśla, że nie są to jej metody ale są to drogi ukazane jej przez Jezusa, przez Ducha Świętego, najdoskonalszego twórcę naszej wewnętrznej czystości

Pierwszą z tych dróg jest odzyskanie tego pierwotnego piękna, którym naznaczona jest każda dusza. Crostarosa bowiem tak jak Ojcowie Kościoła uważa, że naturalnym, pierwotnym obliczem człowieka jest piękno Boga, Chrystusa. Zostało ono straszliwie zdeformowane przez grzech, zarówno nasz osobisty jak i popełniony przez naszych braci. Ten grzech i zło, które naznaczają naszą rzeczywistość i nasze relacje, odbijają się na naszych obliczach, determinują nasze postawy, niszczą nasze podobieństwo do Boga, nasze prawdziwe ja. Jaka jest droga powrotna do tego piękna, jak je odzyskać?

Pierwszym krokiem ku temu pięknu jest uświadomienie sobie, że je potencjalnie posiadamy, że naznaczeni jesteśmy znamionami Chrystusa, które każdy człowiek w sobie nosi. Można powiedzieć, że jest to szczyt naszej ludzkiej samoświadomości. I tym właśnie poznaniem - jak wielu ludzi słuchających Boga - została obdarzona Maria Celeste. Swój „dziennik duchowy” rozpoczyna od jego obrazowego przedstawienia. Czyni to w pierwszej „Rozmowie duszy z Jezusem”, kiedy zachwyca się niezmierną godnością osoby ludzkiej, która nosi w sobie cząsteczkę Boga, bo Bóg jak najdoskonalszy rzeźbiarz wyrzeźbił w nas rysy Chrystusa, odcisnął w nas Jego piękno, Nim naznaczył każdego człowieka.

*Najsłodszy Oblubieńcze mojej duszy, Panie mój, jedyny Oddechu mojego ducha, Ty jesteś w łonie odwiecznego Ojca jak pieczęć w ręku tego, który ją rzeźbi. Takiego właśnie Cię odkrywam. Tobą naznaczone są wszystkie dusze sprawiedliwe w Bycie sprawiedliwości. Tą miłosną pieczęcią zostały bowiem naznaczone wszystkie dusze wybrane i tą jedną jedyną zostały w nich wyryte liczne ożywione wizerunki twojej szczególnej miłości.*

*Któż mógłby w pełni wyrazić godność duszy przez Ciebie stworzonej? Wzbogaciłeś ją pięknem przewyższającym wszelkie ludzkie zdolności, nie ze względu na nią samą, ale dlatego, że będąc cząstką twojego Bytu, jest twoją istotą. O jak niezmierna jest godność istoty rozumnej!*

A kiedy już uświadomimy sobie tę prawdę i to nie tylko na poziomie refleksji, ale w sposób egzystencjalny, trzeba podjąć następny „wysiłek”, by ten zdeformowany obraz dawnego pierwotnego podobieństwa do Boga odzyskać. Choć jest to pozornie nasze staranie, to jednak - według Crostarosy - sami na sobie nie możemy się opierać w tej drodze. Crostarosa jest przekonana, że zawsze pierwszym działającym jest Bóg. On najwięcej może, On inicjuje wszelkie dobro, jest sam jego Źródłem. Z jej pism wynika jednoznacznie, że w ludzkim życiu On ma najwięcej do powiedzenia, On jest nieustannym Kreatorem i Twórcą poprzez swoje dary, inspiracje, oświecenia, zrządzenia swej opatrzności.

 A przy tym Bogu bardzo zależy na czystości człowieka. Odkrywa to każdy, kto modli się naprawdę, kto próbuje żyć w bliskości Boga, w bliskości Jego świętości i czystości. Crostarosa poznała doskonale to Boże pragnienie w czasie swej drogi i swych poszukiwań woli Bożej. Doświadczyła tego nawet bardzo boleśnie, bo Bóg oczyszczał ją jak w ogniu, chcąc ją mieć całą dla siebie.

A czytelnikowi pism Crostarosy narzuca się wprost jeszcze jedno nieukojone pragnienie Jezusa, aby zamieszkać w ludzkim sercu, aby wejść w jego wnętrze i w nim kochać, każdego i w każdym wymiarze. Bóg spragniony miłowania szuka serc czystych i wolnych, które mógłby wypełnić Sobą i kochać poprzez nie, w nich. Gdzie jednak znajdzie serca bezintresowne, które zechcą dać Mu się bez reszty bez szukania własnej realizacji, wypełnienia własnych planów, własnych przyjemności? Crostarosa twierdzi, że znajdzie na pewno, bo On sam wzbudza w nas pragnienie czystości.

Jak już stwierdziliśmy, Maria Celeste uważa, że czystość jest przede wszystkim darem Boga, bo ludzkie serce, serce istoty nawet najbardziej niewinnej na ziemi, samo z siebie nigdy nie jest czyste. Jest ono zawsze skażone egoizmem, który czyni nas brudnymi i brzydkimi, i tylko Bóg - jeśli Mu na to zezwolimy - może nas oczyścić. A to oczyszczenie jest działaniem całej Trójcy Świętej w człowieku. Tak o tym pisze w Rozmowie VI:

*(Oblubieniec mówi do duszy:) Zobacz więc, że w moim sercu są również trzy akty czystości, które pochodzą od Ojca, Syna Ducha Świętego; w jednej istocie czystości, poprzez którą zostają wspólnie udzielone twojej duszy. Pierwsza czystość udzielona zostaje władzy twojej pamięci przez Ojca w Jego wszechmocy, abyś mogła przeniknąć dzieło stworzenia wszystkich istot, dokonane jednym aktem woli i mocy nieskończonej; tego Ja udzielam twojej pamięci poprzez jedność ze Mną.. Druga czystość - w twoim rozumie, pochodzi od Słowa: odciska ona mądrość Boga w duszy. Słowo jest Prawdą, a Prawda to istota każdego bytu substancjalnego: czystość w sobie samej. Trzecia czystość pochodzi od Ojca i Syna a przekazana zostaje woli: jest to nieskończone i boskie upodobanie w wiecznej szczęśliwości.*

Jak widać to Boże działanie ogarnia całą naszą istotę, nie zawęża się tylko do jednej sfery. Bóg bowiem pragnie nas całych, wszystkich naszych władz, wszystkich naszych uczuć, pragnień, umiejętności i dlatego przychodzi w nas zamieszkać i nas posiąść bezgranicznie.

Chce nas dla Siebie samego, ale jednocześnie to Jego zawładnięcie nami przywraca nas samych sobie, wtedy odzyskujemy nasze prawdziwe oblicze - nasze a więc i Jego oblicze. Dar czystości to bowiem jakby ofiarowanie nam przez Boga jego własnego życia, to uczestnictwo w Jego działaniach, w Jego poznaniu, mądrości, radości, tak jak to pisze Crostarosa, każdy z tych darów przyporządkowując jednej z Osób Boskich.

Trzeba podkreślić jeszcze jedną prawdę: prawdziwa czystość jest Jego darem uczynionym nam z miłości i uzdalniającym do miłości. Bóg bowiem oczyszcza nas mocą swojej miłości.

*Ty, Dobro moje, pociągnąłeś mnie twoją nieskończoną miłością. Prawdą jest, że Cię kocham miłością wszystkich aniołów i wszystkich duchów niebieskich, ale dlatego, że Ty pierwszy mnie ukochałeś. Kimże bowiem byłam, gdy Ty mówiłeś do mojego serca, jeśli nie bezdusznym, twardym marmurem? Wtedy przemawiając do mojej duszy, obdarzyłeś mnie Duchem życia; w ogniu twojej nieskończonej miłości rozpaliłeś, Umiłowany mój, w mojej piersi, żywy płomień twojej najczystszej miłości (VI)*

Oczyszczająca jest dla nas już świadomość, że On nas umiłował bezwarunkowo, niezależnie od naszych ograniczeń, a ponadto umiłował nas jako pierwszy. Umiłował nas, mimo że zna doskonale i przenika każde poruszenie naszego serca. A więc nikt tak jak On nie zna naszej nieczystości, ale wcale się tym nie zraża i nieustannie podejmuje nowe środki, aby nas oczyścić.

Miłość pragnąca naszej czystości pociąga Go do spotykania się z nami na różne sposoby. On bowiem wie, że tylko kontakt z Nim samym, Czystością prawdziwą, może nas przemienić. Sami z siebie nawet nie wyobrażamy sobie, co to jest czystość serca. Dopiero w jego świetle ją poznajemy i wtedy możemy jej zapragnąć. Crostarosa spotkania z Bogiem często nazywa pocałunkami miłości, które są dla nas jak oczyszczający ogień. Takim momentem spotkania z Nim jest Eucharystia, w której Jezus jakby na nowo przyobleka nas w szatę chrzcielną i przywraca dawne piękno.

*Ty, Piękności odwieczna, Oblubienico moja, ukochana moja Czystości, obdarzyłeś mnie morzem bogactw, gdy przyjęłam cię w tej odrobinie eucharystycznej: trzema znakami krzyża uczynionymi na moim sercu swoją krwią odcisnąłeś we władzach mojej duszy tak wielkie bogactwa. O Czystości, Czystości, Oblubienico moja, spraw, abym nie znała już niczego poza Tobą! (VI)*

Takim momentem jest też każda modlitwa jednocząca nas z Nim, będąca jakby upartym wpatrywaniem się w Jezusa, trwaniem przed Tym, który może nas oświecić swoim pięknem i miłością. Potrzeba nam tego nieustannego wpatrywania się w Chrystusa, otwarcia na Jego działanie, poddania się Jego oczyszczającej i uzdrawiającej mocy, tak jak się poddaje promieniom słońca. Potrzeba takiej autentycznej modlitwy serca, kiedy my wpatrujemy się w Niego, ale jak pisze Crostarosa, i On wpatruje się w nas, obdarzając nas wszystkimi swoimi darami a przede wszystkim Sobą samym..

*W swym spojrzeniu dusza ofiarowuje Ukochanemu całą siebie, bez reszty, z całym zapamiętaniem miłości, chcąc całkowicie zależeć od Jego woli i dyspozycji; w sposób absolutny i zupełnie dobrowolny, bez żadnego wysiłku, ale całą gwałtownością miłości, oddaje Mu, bez wyjątku całą swoją wolę i siebie samą. W taki sam sposób jest wiedziona ku Niemu, aby posiąść w pełni swego Boga. On również swoim boskim wejrzeniem ofiarowuje siebie samego duszy, aby mogła posiąść jako swoje własne, wszystkie Jego boskie przymioty, ciesząc się, że i dusza znajduje w nich radość i uważa je za swoje w momencie zjednoczenia z Nim (Stopień II).*

Ponadto, On nas oczyszcza poprzez oświecenie rozumu, poprzez światło prawdy, które przekracza nasze ludzkie myślenie, ograniczone i zdeformowane. Zasadniczą oczyszczającą nas prawdą jest poznanie prawdy o sobie. To prawda o naszej wielkości i prawda o naszej nicości.

Takie oświecenie następuje w kontakcie z Bożym Słowem, które Crostarosa nazywa strzałą miłości przenikającą jej serce i umysł. Jezus pozwala jej czytać swoje życie jak otwartą księgę, zawierającą wszelaką mądrość, która oświeca jej umysł i daje nowe spojrzenie. Mówiąc do jej duszy swoją Ewangelią Jezus odkrywa przed nią tajemnice swego życia, swoje skarby, a tym samym swoją mądrością oczyszcza jej skażone ludzką logiką myślenie. Poucza jak patrzeć na ludzi, wydarzenia, otaczający świat, aby dostrzec ich prawdziwy obraz.

Wreszcie ten kontakt z Jezusem rodzi ufność, daje odwagę i powoduje w nas konkretne postawy moralne: prawość, czystą intencję, współpracę z łąską, które Crostarosa nazywa świętością. Sprawia, że człowiek jest w stanie podjąć czyny bardzo heroiczne, bez reszty ofiarować siebie Bogu i ludziom.

Druga zaś droga ku Chrystusowej czystości - odczytana przez Marię Celeste - to jakby nasze zniknięcie, nasze umniejszenie się, by tylko On mógł być widoczny; nasza całkowita przejrzystość, przeźroczystość, byśmy stali się bardziej Nim niż nami samymi.

Ta droga wiedzie przez przyjęcie na siebie ubóstwa Chrystusa, wewnętrznego ogołocenia, przyjęcie upokorzeń, które są jakby sposobem na oczyszczenie się od przemożnego egoizmu. Za pomocą tych bolesnych zabiegów swojej opatrzności udaje się Bogu - jak pisze Crostarosa - rozerwać więzy naszego egoizmu, naszych iluzji i naszych przywiązań. Czyni to Bóg posługując się zwłaszcza upokorzeniami zadanymi nam przez ludzi. Doświadczając bowiem czyjejś wzgardy i odrzucenia, czujemy się zranieni, dotknięci i zauważamy, że nie umiemy bezinteresownie kochać, że nasza miłość jest bardzo egoistyczna, ofiarowana tylko tym, którzy świadczą nam dobro, a więc - jak powie Maria Celeste - jest to naturalna skłonność serca a nie miłość miłosierna, czysta i niczym nie uwarunkowana.

Dlatego będzie ona gorąco polecać swoim duchowym córkom, by pilnie badały wszystkie poruszenia swego serca, docierając do ich najgłębszych motywacji i źródeł. Aby nie ulegały złudzeniom, na które ciągle narażony jest człowiek ze swoimi egoistycznymi skłonnościami, aby wyrzekły się wszelkiego cienia kłamstwa, wszystkiego, czym nie jesteśmy w prawdzie.

*Tobie, córko, wydaje się wprawdzie, że jesteś całkowicie oderwana od miłości stworzeń, ale nie jest tak w rzeczywistości. Nie przenikasz bowiem głębi twojego serca i wszystkich motywów twoich poruszeń, które cię nękają. I tak to, co w tobie najszlachetniejsze i duchowe, zostaje czasami przytłumione przez pragnienia rodzące się z najniższych poruszeń twej natury, chcącej doznać satysfakcji płynącej z upodobania we wzajemności z innymi, w ich miłości do ciebie. Żywiąc te tajemne pragnienia pozwalasz, aby ogarnęła cię ich żądza. Wprawdzie nie pełnią woli, ale ulegając słabości ducha, pozwalasz w sobie zamieszkać tej pretensjonalnej satysfakcji i przyjemności. Takie pragnienie poniża i osłabia w tobie wszystko, co najszlachetniejsze i duchowe, ponieważ nie dąży do mojej wzniosłej czystości ani nie służy szlachetności duszy. Chcę cię o tym pouczyć, abyś mogła się od niego oderwać, na ile tylko potrafisz.*

Każe wpatrywać się w Tego, który jest naszą Czystością, tak jak orlice wpatrują się w słońce, bez zmrużenia oka, uparcie i wytrwale. To zapatrzenie się w Chrystusa jest dla nas szansą, bo może Jego piękno nas tak zafascynuje, że przestaną nas pociągać wszystkie inne sprawy świata, tracąc swój złudny blask. Miłość Boga jest bowiem bardzo zazdrosna o nasze serce i pragnie totalnego oddania. Nie znosi żadnego przywiązania do tego co „światowe”.

Ale jednocześnie żąda autentycznej, bezinteresownej miłości do bliźnich. Takiej miłości, która swoim czystym spojrzeniem jest w stanie przeniknąć ich najbardziej ukryte potrzeby.

*Będziesz wtedy patrzeć na twoich bliźnich tą miłością, którą Ja patrzyłem na moich apostołów i uczniów: tym właśnie spojrzeniem miłości będziesz patrzeć na siostry, z którymi żyjesz. Kierując się moim współczuciem będziesz współcierpieć w ich słabościach; moją miłością będziesz je pocieszać w zmartwieniach; z moją słodyczą będziesz im mówić o wiecznym Królestwie; moim cierpieniem będziesz współcierpieć z poruszeniami ich natury... Twoje słowa niech będą pełne słodyczy i miłości. Jakież upodobanie otrzymuję w twoim ukryciu, córko, umiłowana mojego serca! Twoja pokora i czystość sprawiają, że w twoim sercu jest mi tak dobrze jak w niebie.*

Ta czysta miłość sprawi, że będziemy się mogli cieszyć bez zazdrości dobrem innych a nawet naszą miłością zapełniać ich braki, czyniąc ich czystszymi i lepszymi.

Jak widać, czyszczenie serca od egoizmu otwiera przed człowiekiem ogromne możliwości. Może on wtedy oglądać świat innymi oczami - oczami Boga a inaczej mówiąc, dopiero wtedy naprawdę widzi. Zazwyczaj świat, bez specjalnej łaski poznania od Boga, jawi się nam jako bardzo zniekształcony, pełen plam i deformacji. Kiedy zaś nasze serce, oczy, uszy są czyste, potrafimy dostrzec prawdziwy sens wszystkiego i na wszystko zaczynamy spoglądać z upodobaniem, jak Bóg - Stwórca tych dzieł (Rozmowa V). Wcześniej wydarzenia wydawały się nam przypadkowe, teraz rozpoznajemy w nich dyspozycje i rozporządzenia Bożej opatrzności zatroskanej o nas jak matka o własne dziecko. Czystość serca jest więc źródłem pokoju i szczęścia. To poczucie bezpieczeństwa spowodowane świadomością, że znajdujemy się w Bożych rękach, niezależnie od trudów i cierpień, które niesie nasza ludzka kondycja.

*Sprawię, że każda rzecz będzie dla ciebie jednocześnie krzyżem i pokojem, jak dla Mnie, gdy byłem na świecie. Będziesz cierpieć prześladowania, zniewagi, hańbę, oszczerstwa, niepokoje wewnętrzne, pokusy każdego rodzaju, drwiny; znajdziesz się na ustach całego świata, osądzona, przeklęta i wyszydzona, a ponadto będziesz niosła ciężar twoich licznych chorób. Ale to wszystko nie odbierze ci chwały płynącej z miłości mojego Ducha, w którym zawsze będziesz żyć, zjednoczona z moją wolą, razem ze Mną w moim Ojcu. Nie wejdzie tam ból ani udręka, aby cię zaniepokoić; co więcej - zasłużysz na to, aby znajdować w sobie upodobanie, które mój Ojciec znajduje w tobie, gdy jesteś ze Mną zjednoczona na krzyżu. To widzenie zrodzone przez czystość wynagrodzi ci natychmiast wszystkie udręki i obdarzy wyjątkowym odpoczynkiem. Żaden ludzki język nie jest zdolny tego opisać, ani żaden ludzki rozum nie pojmie, jakie skarby złożone są w krzyżu ( Rozmowa IX).*

I wreszcie, podsumowując, jeśli jesteśmy czyści, mamy w swym wnętrzu Chrystusa. Jesteśmy jak brzemienna kobieta niosąca w swym łonie dziecko i dzieląca się swoją radością - powie sama Crostarosa, używając tej bardzo kobiecej symboliki. Można by nas wtedy porównać do Maryi niosącej Jezusa w chwili Nawiedzenia. Ten pokój i radość, którego sami zakosztujemy w spotkaniu z Bogiem, będziemy mogli dawać innym.

W swym duchowym dzienniku, napisanym w formie dialogów duszy z Oblubieńcem, Maria Celeste pisze, że Jezus nadał jej takie właśnie imię: nazwał ją swoją *Czystością*. To nadanie imienia - Crostarosa rozumie je w znaczeniu biblijnym - jest dla niej szczególnym wyróżnieniem. Tym wyróżnieniem powinien się jednak charakteryzować każdy uczeń Chrystusa. Wtedy tylko jego Mistrz będzie w nim rozpoznawalny. Stanie się on Jego przejrzystym obrazem.